Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 321. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 1 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnosz.	Na całym obszarze Państwa pol. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Międzynar. Kongres Eucharystyczny w Poznaniu

(KAP) Uchwałą z dnia 18 listopada br. postanowił Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych uwzględnić wniosek Episkopatu Polskiego i uchwalił, że **XXXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1936 w Poznaniu.**

Wskutek tej doniosłej decyzji JEm. Ks. Kardynał Prymas organizuje z udziałem przedstawicieli wszystkich Metropolij w Polsce Komitet, mający za zadanie dopełnić wstępnych prac przygotowujących ten wielki obchód.

—X—

Zjazd historyków rozpoczął obrady

Warszawa 30. 11. (PAT). W niedzielę w auli Un. Warszawskiego o godz. 12-tej w południe nastąpiło uroczyste otwarcie V-go Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Na otwarcie Zjazdu przybyli reprezentant P. Prezydenta min. W. R. i O. P. **Czerwiński,** min. spraw zagr. **Zaleski,** J. E. ks. kardynał **Kakowski,** wicemin. W. R. i O. P. ks. **Żongołłowicz,** reprezentant marszałka Piłsudskiego **gen. Stachiewicz,** przedstawiciele uniwersytetów zagranicznych, liczni przedstawiciele świata naukowego oraz zaproszeni goście. Posiedzenie zagaił przewodniczący Zjazdu prezes Towarzystwa Historycznego prof. sen. **Zakrzewski.** Po powitalnem przemówieniu gospodarza J. M. rektora Un. Warszawskiego **prof. Michałowicza,** zabrał głos minister **Czerwiński,** życząc zjazdowi owocnych obrad, oraz podkreślając pedagogiczne znaczenie historji, dla kształcenia przyszłych pokoleń. W imieniu marsz. Piłsudskiego powitał zebranych **gen. Stachiewicz,** a w im. Polsk. Akad. Um. w Krakowie **prof. Kutrzeba.** Ostatni przemówił prof. Lheritier, sekretarz Międzynar. Komitetu Nauk Historycznych w Paryżu, który zaznaczył, iż **w powodzeniu obecnego zjazdu widzi rękojmę powodzenia przyszłego międzynarodowego kongresu, który odbędzie się w Warszawie w roku 1933.** Na zakończenie uroczystości otwarcia zjazdu, prof. Handelsman wygłosił odczyt p. t.: „O nasz dzisiejszy stosunek do historji porozbiorowej". O godz. 16-tej rozpoczęła obrady sekcja druga, na temat historji dawnej Rzplitej Polskiej. **Referaty wygłosili prof. Zakrzewski i Ehrenkreutz. W poniedziałek będą obradowały poszczególne sekcje zjazdu.**

Henderson zadowolony z prac rozbrojeniowych

Londyn, 30 listopada. W Cardiff wygłosił angielski minister spraw zagranicznych Henderson mowę, w której zajmował się kwestją rozbrojenia. Zaznaczył on, że między **rządem angielskim a dominjami panuje w tej sprawie zupełna jednomyślność.** Minister oświadczył, że prace komisji przygotowawczej w Genewie są zadowalające. **Jest rzeczą jasną, iż musimy domagać się obniżenia liczebnego stanu armji, ograniczenia materjału wojennego i zupełnej jawności, abyśmy wiedzieli co czynią kontrahenci konwencji i jakie robią się poczynania wojenne.** Musimy posiadać także pełny **wgląd i kontrolę prowadzoną przez bezstronną komisję Ligi Narodów, któraby ręczyła, że nie będzie przekroczona granica, ustalona przez konwencję rozbrojeniową.** Po pięciu latach doświadczenia mogłaby konwencja ulec rewizji, gdyby się taka potrzeba okazała. Po zakończeniu obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, będzie można za parę miesięcy zwołać powszechną konferencję rozbrojeniową.

Straik 100.000 górników szkockich

Londyn, 30. 11. (PAT). Na skutek uchwały federacji górników szkockich, **nie przystąpi już do pracy na nocnej zmianie z niedzieli na poniedziałek 100.000 górników.**

17 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH.

Lutie, 30. 11. (Stan Oklahoma). PAT. Wskutek wybuchu w tutejszej kopalni 17 górników zostało zasypanych. **13 z nich wydobyto martwych,** pozostali odnieśli rany.

Litwinow złożył Stalinowi relację.

Moskwa, 30 listopada. Komisarz zagraniczny Litwinow powrócił dziś z podróży zagranicznej do Moskwy. Natychmiast udał się on do Stalina i złożył mu dokładne sprawozdanie **z przebiegu obrad komisji rozbrojeniowej, konferencji z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim i niemieckim ministrem spraw zagranicznym drem Curtiusem,** jakie odbył w Medjolanie, względnie w Berlinie.

—o—

Co zawiera niemiecka nota przeciwko Polsce?

Nie mogąc, z braku miejsca, zamieścić w numerze wczorajszym nadesłanego nam przez Polską Agencję Telegraficzną streszczenia noty niemieckiej przeciw Polsce, złożonej w Genewie, zamieszczamy je dziś. — Red.

Berlin, 29. 11. (PAT). Według „Voss. Ztg." materjał obciążający noty niemieckiej podzielony został na dwie części.

Pierwsza część dotyczy pozbawienia praw politycznych mniejszości niemieckiej i aktów terroru wobec poszczególnych Niemców. Do pierwszej grupy należą twierdzenia, iż poszczególni obywatele polscy narodowości niemieckiej, nie zostali zapisani do list wyborczych z tego powodu, że nie posiadali jakoby obywatelstwa polskiego. W samych Katowicach i Królewskiej Hucie odmówiono wpisania na listy wyborcze 30.000 wyborcom narodowości niemieckiej. Dotknięci tym zakazem mieli złożyć w ciągu trzech dni dowody, iż są obywatelami polskimi. Władze polskie przytem ustawicznie kwestjonowały dokumenty, które wystawione były właśnie przez urzędy polskie i uznawały je za niewystarczające. Nota przypomina również fakt, iż część Niemców, którzy przy ostatnich wyborach odprawieni zostali z kwitkiem, w latach ubiegłych brali udział w wyborach, a niektórzy z nich piastowali nawet urzędy publiczne.

Wojewoda śląski polecił ogłosić publicznie, iż wyborca głosować może jawnie lub tajnie, a jednocześnie okręgowa komisja wyborcza w Katowicach żądała wyraźnie od Związku Powstańców, aby członkowie ich pilnie śledzili, którzy z pośród wyborców składali kartki wyborcze tajnie. Temsamem podejrzewani oni byli o przekonania proniemieckie.

W sprawie aktów terroru na G. Śląsku nota stwierdza, że władze polskie tolerowały przychylnie postępowanie śląskich związków powstańców, że najwyższy urzędnik na Śląsku polskim wojewoda jest przewodniczącym Związku Powstańców i że odezwa, wzywająca do aktów gwałtu, podpisana została przez licznych wyższych urzędników państwowych. W Mikołajkach 4-ej polscy urzędnicy byli świadkami napadu 25 powstańców na niemieckie zgromadzenie wyborcze. W Żarach 4-ej niemieccy członkowie rady gminnej padli ofiarą napadu, w chwili opuszczania przez nich ratusza tak, że jeden z nich padł na ziemię bez przytomności, przyczem straż policyjna ratusza nie interweniowała. W Katowicach policja odmówiła zbadania faktu katowania jednego z Niemców i odprawiła poszkodowanego na drogę skargi prywatnej.

Szczególnie dotkliwy był kilkugodzinny atak na grupę domów niemieckich w Brzeziu, który mimo, iż trwał przez czas dłuższy, nie doprowadził do interwencji policji. Nie mniej doniosłe jest zajście w Golasowicach, gdzie nie udało się zmobilizować policji przeciwko napadowi pwstańców na zbór ewangelicki i szkołę mniejszościową. W końcu w związku z wypadkami terroru, odgrywały pewną rolę tysiące listów, które zupełnie jawnie zaopatrzone w pieczątkę związku pwstańców zostawiano członkom mniejszości niemieckiej. Listy te zawierały pogróżki, iż członkowie mniejszości niemieckiej będą musieli sporządzać testamenty o ile nie opuszczą domu i swego dobytku.

Przypuszczalny skład przyszłego rządu

Na podstawie wersyj, krążących w kołach sanacyjnych, można ustalić następujący przypuszczalny skład gabinetu: premjer **pułk. Sławek,** szef gabinetu premjera w randze podsekretarza stanu **pułk Schätzel,** min. spraw wewnętrznych **pułk. Prystor,** minister pracy **gen. Hubicki,** min. skarbu **p. Byrka,** min. robót publicznych **gen. Norwid-Neugebauer,** min. oświaty **p. Sujkowski** lub **sen. Ehrenkreutz** z Wilna, min. spraw zagr. **p. Zaleski,** wiceminister spraw zagr. **pułk. Beck** (wymieniano również p. Hołówkę jako kandydata na to stanowisko), min. przemysłu i handlu **p. Kwiatkowski,** min. sprawiedliwości **p. Car,** min. reform rolnych **p. Staniewicz,** min. rolnictwa **p. Janta-Połczyński,** min. poczt **pułk. Boerner,** min. komunikacji **p. Kuehn.** Według ostatnich wersyj, teka ministra spraw wojsk. pozostanie przy **marsz. Piłsudskim,** przyczem wicemin. spraw wojsk. byłby **gen. Składkowski.**

Sanacyjny koncern prasowy.

„Naprzód" notuje pogłoskę, wedle której rząd **zakupił większość udziałów (51%) t. zw. prasy czerwonej.** Jako nabywca figuruje Bank Gosp. Kraj. Obecna proprządowa „Gazeta Polska", ma się ukazywać po południu i będzie drukowana w zakładach prasy czerwonej. Kierownictwo całej tej prasy objąłby obecny red. naczelny „Gazety Polskiej" **p. Miedziński,** zaś naczelnym publicystą miałby być **p. Stpiczyński.**

—:O:—

PAT, proces radomski i zeznania Baćmagi.

W niedzielnym „Robotniku" czytamy:

„Polska Ag. Telegraficzna rozesłała depeszę o procesie członków magistratu i radnych m. Radomia, postawionych przed sąd z powodu uchwały, protestującej przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich i przeciwko samemu faktowi ich uwięzienia.

W depeszy tej PAT twierdzi, jakoby p. Baćmaga, b. poseł BB i więzień brzeski, zeznał, że więźniowie byli traktowani zgodnie z regulaminem i że nie było żadnych w stosunku do nich nadużyć.

Stwierdzić musimy, że depesza PAT jest niezgodna z prawdą. P. Baćmaga tak nie zeznawał, wręcz przeciwnie, ujawnił szereg rzeczy, które nie miną bez echa i będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej".

AMNESTJA DLA OPOZYCYJNYCH POSŁÓW I DZIAŁACZY?

Niedzielna „Polonia" notuje pogłoskę, że **na ostatniej radzie gabinetowej zastanawiano się m. in. nad projektem amnestji dla aresztowanych w okresie wyborczym b. posłów.** Według tej pogłoski w orędziu P. Prezydenta na otwarcie sesji budżetowej Sejmu przedstawiona będzie Sejmowi **propozycja umorzenia wszystkich spraw, wszczętych przez władze prokuratorskie przeciw działaczom z opozycji.**

LEWICKI NIE BĘDZIE PREZESEM UNDO.

Lwów 30. 11. (PAT). „Słowo Polskie" dowiaduje się, że **przebywający obecnie w więzieniu za wystąpienia antypaństwowe prezes Undo dr. Dymitr Lewicki, nie powróci już na swoje stanowisko.** Przyczyną usunięcia dra Lewickiego są przeważające głosy wewnątrz tego stronnictwa, **żądające usunięcia dotychczasowego prezesa.** Nowym prezesem ma zostać **Lucki,** poseł na Sejm i pierwszy dyrektor rewizyjnego sojuzu ukraińskich kooperatyw.

Mówi się wyraźnie o niebezpieczeństwie wojny.

Rzym, 30. 11. (PAT). Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik-Ruchdi-Bey opuścił Rzym, udając się do Sofji. Na przyjęciu zorganizowanem przez klub dziennikarzy zagranicznych, na zapytanie co sądzi o sytuacji europejskiej, minister odpowiedział, że **horyzont Europy jest zachmurzony,** jednakże minister jest optymistą i uważa, **że wszyscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny, wszyscy to niebezpieczeństwo widzą. Skoro tak jest, to znaczy, że można go uniknąć, można zapobiec katastrofie.**

Cała Polska obchodziła 100-lecie powstania listopadowego

Warszawa 30. 11. (PAT). Obchody ku **uczczeniu** 100-lecia powstania listopadowego **odbywały się uroczyście w całym kraju.** Uroczystości rozpoczęły nabożeństwa w kościołach katedralnych, przy udziale władz wojskowych, cywilnych, oraz organizacyj społecznych. Następnie odbyły się defilady miejscowych oddziałów i organizacyj wojskowych, wieczorem zaś uroczyste akademje, bądź też przedstawienia teatralne. Ponadto w Poznaniu wielkopolskie muzeum wojskowe dokonało otwarcia wystawy pamiątek powstania listopadowego. **Również** sygnalizują nam o uroczystych obchodach **w kolonjach polskich Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia.**

Poświęcenie kamienia węg. pod pomnik gen. Sowińskiego

Warszawa 30. 11. (PAT). W drugim dniu obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego, o godz. 9.30 rano odprawione zostało **uroczyste nabożeństwo w kościele na Woli.** Przed kościołem ustawiły się oddziały wojska. Za oddziałami wojskowemi zebrały się zwarte tłumy publiczności, której mały kościółek na Woli nie mógł pomieścić. W kościele zasiedli członkowie komitetu obchodu, przedstawiciele wojskowości, dalej stanęły cechy z chorągwiami i przedstawiciele organizacyj społecznych. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Gall. Podczas nabożeństwa ks. Jachimowicz wygłosił podniosłe kazanie, poświęcone wspomnieniom bohaterskiej śmierci gen. Sowińskiego na szańcach Woli, na których bronił Warszawy przed nawałą Rosjan. Po nabożeństwie odbyła się druga część uroczystości, a mianowicie **poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego.** Po podpisaniu aktu erekcyjnego, **prez. m. Warszawy inż. Słomiński złożył go w fundamenty pomnika.** W tym momencie rozległ się sygnał baczność, wojsko sprezentowało broń, **następnie ks. biskup Gall dokonał poświęcenia rozpoczętej budowy pomnika.** Na zakończenie uroczystości chór pod batutą prof. Lachmana wykonał Warszawiankę.

—o—

Szaniawski laureatem państw. nagrody literackiej

Warszawa 30. 11. (PAT). Jury państwowej nagrody literackiej na dzisiejszem posiedzeniu przyznała tegoroczną nagrodę w wysokości 20.000 zł. **Jerzemu Szaniawskiemu za sztukę p. t. „Adwokat** [illegible]

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 1-go grudnia 1930.
Poniedziałek 1: św. Eligjusza.
Wtorok 2: św. Bibjany.
Wtorek 2: wsch. słońca o godz. 7.37, zach. o 16.01.

———:: § ::———

RORATY. Wczoraj rozpoczął się Adwent trwający 4-tygodnie.. W czasie 4-tygodniowego postu są odprawiane Msze św. zwane Roratami.

Z POWODU ŚMIERCI PROF. PILTZA nadesłali do Rektoratu i Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. następujące depesze i pisma kondolencyjne: z Warszawy: minister W. R. i O. P., rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Rada Wydziału lekarskiego Uniw. Warszawskiego, dziekan Prof. Leśniowski, Prof. Orzechowski i Prof. Rostafiński, ze Lwowa: Senat Akademicki Uniw. Jana Kazimierza, Rada Wydziału lekarskiego i Prof. Dr. Sieradzki, z Poznania: Rektor Uniwersytetu i Rada Wydziału lekarskiego, z Wilna: Rektor i Senat Uniw. Stefana Batorego, oraz Rada Wydziału lekarskiego, z Nowego Targu: Ks. Prof. Dr. Fijalek, z Krakowa: wojewoda Dr. Kwaśniewski, konsul Republiki Francuskiej, konsul Republiki Czechosłowackiej i prezes Okręgowej Izby Kontroli, z Kobierzyna: dyrektor Dr. Stryjeński, z Katowic: Towarzystwo Lekarzy Polaków na Śląsku, z Warszawy: Prof. Dr. Witold Orłowski, z Łodzi: szpital im. Prez. I. Mościckiego.

WYSTAWA GWIAZDKOWA ORAZ SPRZEDAŻ ręcznych robót kobiecych od dnia 3-go XII, w magazynie mebli Fr. Łapczyńskiego, róg ul. Florjańskiej i św. Marka.

NOŻEM W TWARZ. Stanisław Czop l. 22, pomocnik handlowy został ugodzony nożem w twarz w czasie bójki przy ul. Mogilskiej. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z 28 na 29 odstali się nieznani sprawcy na strych domu przy Aleji Słowackiego 52, skąd skradli bieliznę wartości 200 zł. na szkodę Leonarda Lubańskiego, wartości 700 zł. — Rosner Salomon, kupiec, zgłosił do policji, że dnia 29-go ubm. dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł płaszcz selskinowy, wartości 1.000 zł., oraz 250 zł. — Włamano się do mieszkania H. Goldbergera, skąd skradziono srebrne nakrycia stołowe wartości 600 zł. — Kowalski Ksawery, właściciel fabryki wyrobów metalowych i srebrnych przy ul. Zgody 13, zgłosił, że w nocy z 28 na 29 ub. m. dostali się nieznani sprawcy do jego fabryki, skąd skradli rower marki „Zawadzki“, 2 nogi do relikwiarza złocone i posrebrzane, 250 gramów srebra i 14 żarówek. łącznej wartości około 1.000 zł.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Przygotowanie“ — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Poniedziałek: „Dziś dancing w Bagateli“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Branka wodza“ (w gł. roli John Boles).
SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.
APOLLO: „Moje słoneczko“.
CORSO: „W pogoni za djamentem“ (w gł. roli Tom Mix).
WARSZAWA: „Dedektywi“ (Slim Keorge, K. Artur), oraz „Górą kawalerski stan“.
UCIECHA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).

———●———

LEOPOLD MUENZER. Arcydzieło Chopina wykona DZIŚ, 1 grudnia w sali Bolońskiego laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie 1927 r. — LEOPOLD MUENZER. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w kasie przy sali.

———o———

Kursy przeszkolenia urzędników samorządowych.

Wobec zbliżającego się, z ustaniem robót sezonowych, okresu największego napięcia bezrobocia, aktualną staje się sprawa walki z klęską bezrobocia i jego ujemnemi następstwami, którą w Polsce prowadzą przedewszystkiem Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i Fundusz Bezrobocia. W zrozumieniu ogólno-państwowego i społecznego znaczenia, jakie ma sprawność akcji zasiłkowej, władze centralne Funduszu Bezrobocia zarządziły na terenie całego państwa **kursa przeszkolenia dla urzędników samorządowych, zatrudnionych przy wykonywaniu tej akcji.**

Wobec powyższego Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie zwołał taki kurs na terenie województwa krakowskiego na trzy dni, tj. 27. 28, 29 bm. Na kurs ten zapowiedziane jest przybycie przedstawicieli władz centralnych Funduszu Bezrobocia z Warszawy i województwa w Krakowie. Kurs ten odbędzie się w lokalu Zarządu Obwodowego w gmachu Funduszu Bezrobocia przy ul. Lubelskiej 27.

Kraków w hołdzie bohaterom listopadowym.

W katedrze wawelskiej.

Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem uroczystości w setną rocznicę Powstania Listopadowego. Uroczystą Mszę św. celebrował w Bazylice katedralnej na Wawelu Ks. Biskup Rospond w asystencji licznego duchowieństwa. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe. Pierwsze miejsca zajęli: wojewoda Kwaśniewski, prezes Sądu Apelacyjnego Strawiński, prezydent miasta Rolle, dowódca O. K. gen. Łuczyński ze swym zastępcą pułk. Bolesławiczem. a za nimi **przedstawiciele wszystkich władz i urzędów krakowskich,** rektorowie wyższych uczelni i konsulowie państw obcych. Za dygnitarzami ustawiły się **delegacje Towarzystw społecznych, oświatowych,** oraz związki obrońców Ojczyzny, Legjonistów. Inwalidów i t. d. Osobną grupę stanowili weterani z 1863 roku. Poza nimi, kolo trumny św. Stanisława skupiły się **chorągwie cechowe i publiczność.** Nabożeństwo zakończyło się modlitwą za Ojczyznę i chóralnem odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Zaprzysiężenie wychowanków Szkoły Podchorążych.

Po uroczystości kościelnej, zebrani przeszli na dziedziniec zamkowy, gdzie czworobokiem stanęły oddziały wychowanków Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, oraz oddziały Strzelca pieszego i konnego. Krużganki wypełniły tłumy publiczności. Wojsko sprezentowało broń. poczem w środku czworoboku stanął **kapelan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda** w towarzystwie duchownego greckokatolickiego ks. kan. Kuźmy. Ks. Niezgoda wygłosił podniosłe kazanie, przywodząc na pamięć wielkie czyny bojowników o wolność z r. 1830, wzywając podchorążych do złożenia przysięgi.

W tym momencie **wojsko sprezentowało broń, a podchorążowie powtarzali za duchownymi słowa roty:**

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać. tajemnic wojskowych strzec. za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować. abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen“.

Po przysiędze wywołano na środek czworoboku ewangelików i żydów, od których ślubowanie odebrali: pastor Buzek z Cieszyna i rabin Dr. Schmelkes. **Wszystkich podchorążych było 466 w tem 17 ewangelików, 13 żydów i 1 prawosławny.** Po zaprzysiężeniu orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem na podwórzu zamkowem kompanja honorowa wraz z oddziałami szkoły podchorążych przedefilowały przed wojewodą i dowódcą O. K. Zebrana publiczność darzyła oklaskami dziarską postawę wychowanków szkoły podchorążych.

Uroczysta Akademja w Sali Radnej na Ratuszu.

O godz. 12 w południe, sala posiedzeń Rady m. Krakowa wypełniła się po brzegi przedstawicielami władz. Instytucyj, oraz Stowarzyszeń społecznych i kulturalno-oświatowych. Pierwsze rzędy foteli zajęli: Ks. Biskup Rospond z dziekanem Kapituły Metropolitalnej Ks. Prałatem Ślepickim i Ks. Prałatem Skoczyńskim, wojewoda Kwaśniewski. prezes Sądu Apelacyjnego Strawiński, dowódca korpusu gen. Łuczyński, prezes Polskiej Akademji Umiejętności Kostanecki, rektorowie wyższych Uczelni, członkowie Prezydjum miasta, konsulowie obcych państw, weterani z r. 1863 i t. d.

Po odśpiewaniu przez chór „Echa“ pieśni Chlondowskiego **„Orzeł Biały“,** przemówił z estrady ozdobionej bogato kwieciem biało-czerwonem **prezydent miasta Rolle.** Mowca omówił znaczenie wiekopomnego czynu Listopadowego, stwierdzając, że Krakowowi nie było dane odegrać poważnej roli w listopadowych walkach. Stanowiąc wraz z okręgiem ostatni strzęp. bodaj pozornie wolnej ziemi polskiej. ale pod potrójnym protektoratem państw zaborczych. choć wola ludu parła do złączenia się z wysiłkiem całego narodu. musiał pozostać neutralnym z woli rządu narodowego. „W murach jego — kończył swe przemówienie prez. Rolle — osiadł wódz powstania Chłopicki i tu w jednym z domów w Rynku życia dokonał. Tu chronią się i inni autorowie tego batalistycznego dramatu. A duch ich widocznie ożywił kamienne mury starego podwawelskiego grodu. gdy zapłodnić zdołał wyobraźnię genjalnego twórcy Wyspiańskiego. stwarzając wspaniałe dzieło o listopadowej tragedji“.

Po przemówieniu prez. Rollego chór „Echa“ odśpiewał hymn państwowy. poczem p. Szyszka przedstawił historję walk listopadowych i ich znaczenie dla Narodu. Chór „Echa“ wykonał **„Modlitwę podczas bitwy“** — Rączki, a następnie **„Pieśń żołnierza z r. 1831“** — Walewskiego. poczem — na zakończenie — rozległy się dźwięki **„Poloneza Chłopickiego“,** odegranego przez mistrzowską orkiestrę 20 p. p. pod batutą mjra Selgeyera.

Pochód na cmentarz, na groby Powstańców.

Koło godz. 3-ciej poczęły się zbierać u stóp pomnika Mickiewicza w Rynku głównym olbrzymie tłumy publiczności; równocześnie nadciągnęły delegacje młodzieży szkół średnich ze sztandarami, szeregi harcerzy, oraz oddziały przysposobienia wojskowego, dalej Związek Legjonistów, Stowarzyszenie byłych wojskowych i rezerwistów. Związek Sybiraków, pluton honorowy Legji mocarstwowej w mundurach z delegacjami z Myślenic. Białej. Bochni Słomnik i t. d. Przybyli również: wiceprez. m. Schneider, Dr. Hahn, prezes Federacji obrońców Ojczyzny i t. d.

Po godz. 3-ciej pochód ruszył ulicami Szpitalną, Basztową i Rakowicką na cmentarz. Imponujący ten pochód poprzedzała orkiestra Związku młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej ks. Kuznowicza. Na cmentarzu u grobowca poległych bohaterów **z lat 1831 i 1863 zasypanego stosami kwiecia i oświetlonego lampkami, u którego zaciągnięto wojskową wartę honorową, przemówił do zebranych pułk. Piotrowski, poczem poczty sztandarowe pochyliły się, oddając w ten sposób hołd powstańcom.** Następnie pochód ruszył na grób Rokitniańczyków, gdzie po odśpiewaniu hymnu narodowego rozwiązał się.

Bibljofile w setną rocznicę powstania listopadowego.

W niedzielę o godz. 11 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy książek, druków, grafiki i muzykaljów z r. 1830—31. W pięknej sali Muzeum Przemysłowego zgromadzono najbogaciej skompletowany materjał ilustrujący dokumenty powstania listopadowego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz i instytucyj. W imieniu Towarzystwa Miłośników Książki powitał przybyłych na Wystawę reprezentantów władz państwowych, samorządowych i wojskowych, prezes **Kazimierz Witkiewicz, podkreślając charakter wystawy łączący umiłowania bibljofilskie i sentyment narodowy.** Wyraził przytem nadzieję, że wystawa ta wzbudzi w społeczeństwie a zwłaszcza u młodzieży i w armji jeszcze większy zapał dla pracy w kierunku dobra i chwały Rzeczypospolitej.

W czasie uroczystości rozdawano piękne wydawnictwa Tow. Miłośników Książki. jak: Silva Rerum, zeszyt poświęcony setnej rocznicy powstania listopadowego. poemat wojskowy p. t. „Tułacz“, oraz katalog obecnej wystawy.

———:o:———

Rektor Laszczka o artyście i o sztuce.

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczysta inauguracja roku szkolnego 1930/31 w Akademji Sztuk Pięknych. Inauguracyjne przemówienie wygłosił rektor Akademji p. Laszczka. z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy.

Wciąż jeszcze błąka się wśród pewnego rodzaju plastyków mniemanie — mówił rektor — że talent może się obejść bez szkoły i kierunku. Sprawiło to wiele szkody i zmarnowało tylu ludzi. że czas by już nareszcie zerwać z temi niedorzecznościami i **zabrać się rzetelnie do pracy opartej na wielowiekowem doświadczeniu.** Sam talent bez nauki. to brylant nieobrobiony. który choć jest brylantem, nie wydaje blasku. Szkoła ma dać początkującemu artyście umiejętność wypowiadania tego, co mu jego indywidualność nakaże. Szkoła daje że tak powiem. narzędzie. którem może się posługiwać w pracy.

Dziś wszędzie wdziera się motłoch uliczny i **zaśmieca nieuświadomione mózgi miałem tępoty, obłudy i fałszu,** to jest to, co niema nic wspólnego z istotą życia i sztuki. Paraliżuje to wiedzę przez zapychanie mózgów różnorodnemi śmieciami zbieranemi zewsząd. **Chcąc naprawdę coś osiągnąć, trzeba koniecznie przyłożyć się do pracy szczerze, odrzucić wszelkie sposobiki podawane przez różnych kuglarzy. Nie wolno karmić się kłamstwem, bo to prowadzi do zupełnej zagłady.** Kto nie ma odwagi zabrać się szczerze do pracy. ten przez całe życie będzie kaleką.

Wszystko co odbiega od natury i niema w sobie piętna prawdy, martwem jest i nie tu nie pomogą djalogi o jakichś urojonych wartościach, bo gdzie niema serca i głębokiego uczucia. tam i komentarze nic nie pomogą. Wtedy człowiek wypowiada się najlepiej i najprościej. gdy się kieruje własnem uczuciem. Leonardo da Vinci mawiał: kto zna i kocha przyrodę. ten nigdy nie zejdzie na manowce. **Ci co trzymają się cudzych szablonów, nigdy nie wejdą do chwały grodu.**

Akcja kolonijna krakowskiej Kasy Chor.

W ubiegłym sezonie letnim wysłała krakowska Kasa Chorych na kolonje letnie 389 **dzieci** członków Kasy; ogółem spędziły dzieci na kolonjach **14.050 dni,** ogólny koszt wyniósł **52.724 zł. 30 gr.** W szczególności wysłała Kasa na **kolonje lecznicze** (Rabka, Ciechocinek. Rytro) 184 dzieci na 6.142 dni kosztem 28.221 zł., oraz na **kolonje wypoczynkowe** 205 dzieci na 7.908 dni kosztem 21.503 zł. 30 gr. **Przeciętny pobyt** dziecka na kolonji leczniczej wyniósł 33 dni, na kolonji wypoczynkowej 38 i pół dnia. **Przeciętny koszt** jednego dnia wynosił na kolonji leczniczej 4 zł. 60 gr., na kolonji wypoczynkowej 3 zł. 10 gr.

Kasa nie prowadziła własnej kolonji. lecz opłacała pobyt dzieci na kolonjach 19 instytucyj prowadzących kolonje. Ponadto udzieliła Kasa czterem instytucjom subwencji na prowadzenie półkolonji w łącznej kwocie 2.350 zł. Ogółem wydała Kasa na akcję kolonijną w sezanie letnim 55.074 zł. 30 gr. W nadchodzącym sezonie zimowym zamierza Kasa wysłać na kolonje zimową do Rabki 20 dzieci, do Kobiernic 30.

———

MIKOŁAJE W SKLEPACH ŻYDOWSKICH.

W związku z tradycyjnym św. Mikołajem pojawiły się we wszystkich niemal sklepach cukrowe i piernikowe „Mikołajki“, czekoladowe djabły i aniołki, które szczelnie zapełniają wystawy i witryny sklepowe. Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie fakt. że sklepy, gromadzące ową „dziecięcą radość“ są po większej części żydowskie, a już oburzenie obudzić muszą w każdym wystawy sklepów żydowskich, (nawet drogeryj), ozdobione dużemi figurami św. Mikołaja. Święty przedstawiony jest w infule z krzyżem i pastorałem. Jestto profanacja uczuć katolickich i religji, uprawiana przez żydów. którzy w ten sposób żerują na naiwności ludzi, chcąc ich ściągnąć do swoich sklepów.

———:§:———

NEKROLOGJA.

† JULJUSZ SUFFCZYŃSKI.

W Krakowie zmarł w ub. piątek inż. J. Suffczyński. Zmarły pochodził z Radomia. Do szkół uczęszczał najpierw w Warszawie. później po strajku szkolnym w Krakowie. gdzie ukończył gimnazjum Sobieskiego. Po studjach na politechnice w Nancy kierował elektrownią w Nowym Targu, budował sieć elektryczną Krzeszowice—Siersza. prowadził elektrownię w Jaworznie. fabrykę stolarską w Krośnie, następnie był dyrektorem elektrowni i wodociągów w Bochni. Na wiosnę bież roku choroba powaliła go na łoże boleści, z którego już nie powstał. Osierocił żonę i 3 dzieci. Pozostawia po sobie głęboki żal wśród wszystkich. którzy go znali i oceniali wielkie zalety jego charakteru. jego bezkompromisową uczciwość i szlachetność. Wielu ludzi korzystało z jego bezinteresownej pomocy i ofiarności. Był wzorem tęgiego pracownika. który wiedzę zdobytą zagranicą oddaje na usługi kraju. Roztaczał wokół siebie atmosferę sprawiedliwości. dobroci, szczerości. Człowiek nieposzlakowanego charakteru. dobry patrjota i katolik dobrze służył Ojczyźnie. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś. w poniedziałek o 3.30 na cmentarzu rakowickim. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek o 9-tej w kościele Marjackim.

Z życia Chrześc. Związku Zawodowego

ZEBRANIE KARTELU W KRAKOWIE.

We czwartek 27 bm. odbyło się w Krakowie zebranie kartelu okręgowego Ch. Z. Z. przy udziale przedstawicieli kilkunastu krakowskich organizacji Ch. Z. Z. Zagaił obrady prezes Zarządu okręgowego p. Puchałka. przewodnictwo powierzono prezesowi Związku dozorców domowych p. Pacułtowi. Referat na temat obecnego położenia chrześć. związków zawodowych w Krakowie wygłosił p. Puchałka. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. Padechowicz, ks. Kasprzyk. Dębowski. Pelc i sekr. Front. W wyniku dyskusji uchwalono szereg wniosków zmierzających do przeprowadzenia zimowego programu prac Ch. Z. Z. w Krakowie.

Niepomyślne perspektywy na sezon wiosenny.

W fabrykach maszyn redukcja personelu i pracy

Fabryki maszyn i narzędzi rolniczych wykończyły zamówienia. wskutek czego nastąpiła **redukcja personelu i czasu pracy.** Rezultaty stoją poniżej normalnych. Fabryki uskarżają się na konkurencję firm zagranicznych, które oferują maszyny na bardzo korzystnych warunkach kilkunasto-miesięczny kredyt). Wypłacalność klienteli średnia.

Przewidywania **na sezon wiosenny są dla producentów maszyn** rolniczych **niezbyt pomyślne.** Albowiem obecna sytuacja gospodarcza nie pozwala na szerszą akcję inwestycyjną. **Wydatną pomoc dla działalności fabryk tego działu stanowiłoby uzyskanie dpowiednich kre**

dytów, któreby pozwoliły wytwórniom na sprzedawanie maszyn na długo, a przynajmniej średnioterminowy kredyt. Również obniżenie kosztów transportu, które w niektórych wypadkach wynoszą do ⅓ wartości towaru, przyczynić mogłoby się do poważnego ułatwienia sytuacji rynkowej.

Na ziemiach Rzplitej

Wilno w rocznicę śmierci Mickiewicza.

W dzień 75-tej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza odbyło się **w Wilnie** po nabożeństwie w bazylice św. Jana, **odsłonięcie tablic pamiątkowych,** umieszczonych na dwu domach, **w których mieszkał Mickiewicz.** Na domu przy ul. Wiejskiej Nr. 46 umieszczono napis, iż z tego domu wyjechał w dn. 6-tym listopada 1824 r. do Rosji Adam Mickiewicz, opuszczając Wilno na zawsze. Drugą tablicę umieszczono na domu przy ul. Literackiej Nr. 5, gdzie Mickiewicz mieszkał w r. 1823. Tablice ufundowali maturzyści b. gimnazjum w Wilnie z lat od 1907—1909. Wieczorem w murach pobazyljańskich w tych samych komnatach, w których więzieni byli filareci i mieściła się słynna cela Konrada, odbył się wieczór, urządzony przez Związek zawodowy literatów. Artyści teatru odegrali fragment z „Dziadów“.

PRZEBIŁ NOŻEM DZIEWCZYNĘ, GDY ODMÓWIŁA MU SWEJ RĘKI.

W Podhajcach doszło onegdaj do krwawego finału zawiedzionej miłości. Oto niejaki M. Śmich po ostrej sprzeczce przebił nożem swą znajomą E. Wenzar, ponieważ nie chciała wyjść za niego zamąż. Sprawcę usiłowanego morderstwa wydano w ręce policji, a ciężko ranną ofiarę tragedji miłosnej przewieziono do szpitala.

ULICA ZAMENHOFA W WARSZAWIE.

Żydowski „Nasz Przegląd“, donosi że rada miejska **w Warszawie** uchwaliła wniosek w sprawie przemianowania części ul. Dzikiej na ul. Zamenhofa, który, jak wiadomo, był żydem i twórcą języka esperanto. Radni obozu narodowego nie głosowali.

Sekcja orjentalna w Naczelnym Komitecie Akademickim.

Dnia 2 bm. odbyło się uroczyste otwarcie sekcji orjentalnej Wydziału Zagranicznego Nacz. Komitetu. Inaugurację poprzedziło zebranie towarzyskie, które zaszczyciło swoją obecnością **Ambasada Turecka w Warszawie** z p. Hassan-Wasfi-Beyem na czele, oraz **przedstawiciele poselstwa Japońskiego.** Wśród zaproszonych gości obecni byli: p. Raczyński z M. S. Z., p. Ossendowski i inni. Zebranie zagaił prezes N. K. A. p. Judycki. Po przemówieniu p. Dyr. Siedleckiego, który jako Prezes Instytutu Wschodniego, wyraził swe zadowolenie z powstania Sekcji Orientalnej w N. K. A., obecni wysłuchali odczytu p. dr. Michalskiego „O młodości Buddy“, a następnie p. Pożaryski w języku francuskim uzasadnił potrzebę istnienia Sekcji Orjentalnej przy N. K. A. i potrzebę kontaktu młodzieży polskiej z młodzieżą krajów bliskiego Wschodu. Po zebraniu, goście zwiedzili Dom akademicki, podziwiając z terasy płonącą tysiącami świateł Warszawę.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Smutny los mniejszości słowiańskiej we Włoszech

Z ODCZYTU DRA M. MAŁECKIEGO.

Wybitny, młody dialektolog Dr Mieczysław Małecki, docent Uniw. Jag., odbył niedawno podróż naukową po Włoszech, zatrzymując się głównie na terytorjach zamieszkałych przez ludność słowiańską, t. j. przez Słoweńców i Chorwatów. Terenem działalności naukowej p. Małeckiego była Istrja, którą też poznał nawskróś, przebywając duże przestrzenie pieszo. Z miejscową ludnością słowiańską, jej zwyczajami, potrzebami kulturalnemi i oświatowemi, stanem politycznym, cechami folklorystycznemi itp., zapoznał się gruntownie dzięki temu, że włada znakomicie językiem słoweńskim i chorwackim, a w podróży swojej po Istrji nie ominął prawie żadnego miasteczka ni wsi.

Słowianie zamieszkują we Włoszech przestrzeń około 10.000 km. kw.; rozproszeni na dużych przestrzeniach północnych Włoch są skupieni głównie w Istrji. Ogółem mieszka we Włoszech zgórą pół miljona Słowian. Przed wojną, za czasów zaboru austrjackiego, stan oświatowy i kulturalny ludności słowiańskiej w Istrji przedstawiał się następująco: szkół ludowych było 540, gimnazjów słoweńskich 2, chorwackich 2, seminarjów nauczycielskich 2, wiele czytelń słowiańskich, towarzystw kulturalno-oświatowych, domów ludowych, szereg pism słowiańskich i t. d. Cały kraj pokrywała gęsta sieć kółek rolniczych i kas pożyczkowych. Ustrój administracyjny podobny był do galicyjskiego. Chorwaci i Słoweńcy mieli prawo wyboru do parlamentu, gdzie żywioły: włoski i słowiański silnie się ze sobą ścierały.

Tak było dawniej. Na zilustrowanie zaś stosunków obecnych prelegent przytoczył szereg obrazków bardzo charakterystycznych i znamiennych.

Po dłuższym pobycie w Jugosławji docent Małecki przybył z wiosną 1928 r. do Istrji. Wędrówkę swoją po tym kraju rozpoczął od małej wioski u wybrzeża Adrjatyku. Była godzina 8 rano, więc wstąpił do kościoła. Kościół był zatłoczony Słoweńcami i Chorwatami. Po mszy św. ksiądz w języku włoskim odczytał zapowiedzi ślubne, poczem wezwał wiernych, aby raz wreszcie pozbyli się upadlającej mowy słowiańskiej i nazw rodowych, dowodząc wyższość brzmienia np. Farncini nad Francic. Po kościele przeszedł szmer i ludność w mgnieniu oka opuściła progi świątyni, pozostawiając w kościele samego księdza i kilku urzędników włoskich.

Na drugi dzień dr. Małecki w wędrówce po Istrji wstąpił do gospody w przyległej wiosce. Karczma była wybita miejscową ludnością słowiańską. Słowo „dobar dan“, wypowiedziane od progu przez przybysza, wprawiły wszystkich w osłupienie. W czasie rozmowy, mężczyźni i kobiety ze łzami w oczach wyrażali swoją radość, że mogli posłyszeć ojczystą mowę i to z ust człowieka po pańsku ubranego. Ciągle bowiem słyszą, że mowa słowiańska jest podła i niska, a za używanie jej narażeni są na nieustanne prześladowania.

Pojawienie się karabiniera włoskiego zamknęło chłopom usta. Żołnierz faszystowski przystąpił do badania dokumentów nieznajomego przybysza. Z papierów stwierdzających, że celem jego pobytu w tych okolicach są badania folklorystyczne wywnioskował, że jest inżynierem i już go więcej nie indagował. W każdej miejscowości, w której dr. Małecki przebywał, mieszkańcy w obecności urzędników włoskich nie wypowiedzieli ani słowa po chorwacku czy słoweńsku.

Prelegent stwierdził, że oficjalne zapowiedzi nowego rządu, iż prawa narodowościowe, wyznaniowe, kulturalne i oświatowe mniejszości będą uznawane na równi z prawem obywateli włoskich, okazały się czczą obietnicą. Słowianie nie posiadają tam dzisiaj ani jednej szkoły powszechnej czy gimnazjalnej (podobno 2 szkoły prywatne w Trieście), nauka religji odbywa się wyłącznie w języku włoskim, zniknęły dawne domy ludowe, a w przedszkolach i ochronkach młody Chorwat czy Słoweniec dowiaduje się tylko tego, że jest Włochem. Masa wiosek istryjskich niema dzisiaj księży. W r. 1927 przypadał jeden ksiądz katolicki na 6.500 mieszkańców, a dzisiaj jest znacznie gorzej. Księża, którzy myśleli i działali w myśl interesów mniejszościowych, jednak bez naruszenia lojalności wobec rządu włoskiego, poszli albo na wygnanie, albo schronili się w granicach tolerancyjnej Jugosławji. Domy ludowe i dwujęzyczne napisy zniknęły z powierzchni ziemi, lokale redakcyjne zdemolowano, naczelników gmin usunięto, a w miejsce ich zamianowano komisarzy rządowych, zabroniono języka mniejszościowego w administracji i sądownictwie, zmieniono nazwy geograficzne miejscowości (np. Orlec na Aquilonia).

„Interpretacji powyższych faktów — kończył swoją prelekcję doc. Małecki — nie podaję: — państwo sami je najlepiej ocenicie. Nie ośmielam się oskarżać całego narodu włoskiego, za traktowanie mniejszości, sprzeczne z zasadami demokracji i wierze, że względy humanitarne u decydujących czynników włoskich przeważą, a naturalne prawo reakcji weźmie górę“.

Cracovia mistrzem Ligi.

WICEMISTRZOSTWO ZDOBYŁA WISŁA.

Po przeszło 8-miesięcznej „młócce“ ligowej i 164 meczach nareszcie wczorajsza niedziela przyniosła wyjaśnienie w zagmatwanej od szeregu miesięcy tabeli ligowców. Mimo, że Cracovia niemal od początku prowadziła w tabeli, to rozgrywki w ciągu ostatnich tygodni budziły wśród rzesz sportowców specjalne zainteresowanie, a to dzięki rywalizacji, jaka o tytuł mistrza toczyła się między Cracovią a Wisłą, ex-mistrzem Ligi z lat: 1927 i 28. Ostatecznie **tytuł mistrza piłkarskiego Polski za rok 1930 dostał się w ręce „Cracovii“, która ostatni swój mecz z Ł. K. S-em w Łodzi wygrała w st. 1:0,** czem zdystansowała **„Wisłę“** o jeden punkt, mimo że ta u siebie odniosła piękne **zwycięstwo nad Pogonią w stos. 3:0.** Trzecie miejsce po tych dwóch krakowskich drużynach, przypadło w udziale stołecznej **„Legji“, która wspaniałym finiszem** zamknęła swój sezon ligowy, **bijąc w Warszawie twardą drużynę „Ruchu“ aż 7:1.** Zeszłoroczny mistrz **„Warta“** nie zdołała, (mimo lepszego stosunku gier wygranych) wyprzedzić Polonji i zajęła dopiero miej-

niesionej wczoraj we Lwowie w walce z „Czarnymi“.

Szczegółowe omówienie tegorocznych mistrzostw odkładamy z braku miejsca, do następnych numerów.

Nowe skocznie narciarskie na Podhalu.

powstają **w Suchej i Jordanowie,** urządzane staraniem miejscowych oddziałów narciarskich „Sokoła“. Skocznia w Suchej pozwoli na wykonywanie skoków do 30 m., w Jordanowie, w miejsce poprzedniej małej i dość prymitywnej skoczni, buduje się znacznie większa, na której można będzie osiągać skoki ponad 30 metrowe. Sprawami technicznemi przy budowach tych skoczni kieruje zarząd Oddz. Narc. „Sokoła“ zakopiańskiego.

ZAWODY PIĘŚCIARSKIE W KRAKOWIE.

W. K. S. „WAWEL“ urządza dn. 5 grudnia bm. (piątek) o godz. 20-tej w Teatrze Domu Żołnierza Polskiego, ul. Mogilska (przystanek tramwaj. Nr. 5) na otwarcie sezonu **zawody bokserskie pomiędzy K. S. Fortuną** (Król. Huta) a W. K. „Wawel“ (Kraków).

Rzeczy ciekawe.

Jaka będzie tegoroczna zima?

Przyrodnicy niemieccy przepowiadają, że niedawna fala znacznego ochłodzenia i dużych opadów śnieżnych w górach są zwiastunami wyjątkowo surowej zimy, podobnej do tej, jaka była w 1928/29 r. Zwierzątka, zwane w Niemczech „Hamster“, czyli nasze chomiki, zagrzebały się na sen zimowy w tym roku bardzo głęboko w ziemi, zaopatrzywszy się w wielki zapas jadła i wyściółki ze słomy. W zeszłym roku chomiki zagrzebały się na zimę tylko na kilka centymetrów pod powierzchnię ziemi. Tak samo też daleko grubszem, niż kiedykolwiek, futrem okryły się kozły i kozice, spotykane w lasach.

W wielu okolicach Niemiec lud tak wierzy w podobne oznaki, że mieszkańcy zaopatrzyli się w większe zapasy ciepłej odzieży i opału, aniżeli zwykle, pamiętają bowiem, jak dotkliwie dała im się we znaki surowa zima z przed dwóch lat, którą zapowiadały podobne również zwiastuny.

Dzieje pierwszej paczki tytoniu w Europie.

Francja obchodziła ostatnio 400-setną rocznicę urodzin Jean Nicot'a, dyplomaty i uczonego, który pierwszy zapoznał Europę z tytoniem.

W związku z jubileuszem krąży obecnie wiele dykteryjek, żadna jednakże nie opowiada, w jaki sposób pierwsza paczka tytoniu dostała się do Europy. Nicot przebywał z ramienia króla francuskiego, Franciszka II, w r. 1560 na dworze króla Sebastjana Portugalskiego, gdzie mu pewien kupiec w dowód wdzięczności za wyświadczoną przysługę ofiarował paczkę liści tytoniowych. Jako wierny poddany i giętki dworak wysłał Nicot natychmiast cenny dar królowej-matce, Katarzynie de Medici, donosząc, że jest to **zielę z Ameryki, dobre na wszelkie dolegliwości.** Katarzyna odniosła się jednak z nieufnością do otrzymanego daru i uprosiła kardynała Lotaryńskiego, by naprzód ofiarowane jej zioła wypróbował. Ten, jakkolwiek ze strachem, zielę wypróbował i jego to właśnie raportowi zawdzięczać należy, że tytoń został przyjęty przez dwór, zrazu jako środek leczniczy w postaci wywaru.

Radio.

Wtorek 2 grudnia.

Kraków (312.8). G. 10 Transmisja z Uniw. Warsz. Zjazdu Historyków pol kich; 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12 Transmisja poświęcenia fabryki „Philipsa“ w Warszawie; 12.50 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Koncert popularny symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Opera z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 10 Transmisja z Uniw. Warsz. Zjazdu Historyków Polskich; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Transmisja poświęcenia fabryki Philipsa w Warszawie; 12.50 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt rządowy z Warszawy; 16.15 Koncert kanarków lwowskiej hodowli; 16.45 Płyty gramofonowe; 17 „Faraon Tut-Anch-Amon“ — wygłosi p. St. Machniewicz; 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Al. Riemer, Artysta obraz i publiczność; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy; 19.50 Opera z Warszawy.

ARTUR MILLS. 45

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Więc chcecie mnie w dalszym ciągu używać jako szpiega? Do tej chwili wykonywałam wszystko, co kazał ten parszywy Nygugen. — Szpiegowałam i raportowałam. Ale mam już tego dosyć. — Urwała i wyrzuciła ramiona gestem, który dyrektor uznał w głębi duszy za wspaniały. — Czy nie powiedziałam panu, czem on dla mnie jest? Czy pan myśli, że będę szpiegowała człowieka, którego kocham?

— Czy ja ci każę szpiegować?

— Nie słowami, ale wiem dobrze, co pan myśli.

— Mylisz się. Jazda do Cholonu była ostatnią przysługą w odniesieniu do angielskiego rzeźbiarza, jakiej od ciebie zażądano. Czy wobec tego zgadzasz się na moją propozycję?

— Wobec tego — powtórzyla wolno Ninon — pojadę do Hue.

Gdy odeszła, dyrektor wyjął z kieszeni list, przywieziony z pocztą przez MONTCALM i przeczytał go starannie. Przezorność Nygugena, który przewidział dokładnie rozwój wypadków, była rzeczywiście zdumiewająca. List kończył się słowami: „naturalnym biegiem rzeczy zakocha się w nim; spostrzeżenie to nasunęło mi się już w Paryżu. Kiedy się to stanie, zastanów się, jak jej użyć i nadewszystko nie zapominaj, że przyszła chwila i że dziewczyna może nam oddać ważne usługi“.

Ninon poszła wprost do swojej garderoby i rzuciła się wyczerpana na sofę. Nigdy w życiu nie grała z większym realizmem i przejęciem niż przed chwilą, ale cel swój osiągnęła. Postanowiła jechać za rzeźbiarzem do Hue... i stało się. Pojedzie!

Na drugi dzień rano de Grignon przyszedł po Moore'a, jak było postanowione. Poszli pieszo, gdyż pałac cesarski leżał bardzo niedaleko, bo tylko po drugiej stronie rzeki.

W połowie mostu baron przystanął.

— Teren pańskiej pracy jest tam — wskazał w górę rzeki. — Tę rzekę Annamici nazywają Rzeką Zapachów. Nad jej brzegami, w odległości paru mil stąd zaczynają się grobowce cesarskie. Jak panu pewnie wiadomo, cesarz wybudował swój na małej wyspie, zwanej Li Sing. Cudowne miejsce. Będzie pan z pewnością oczarowany.

— Grobowiec jest już skończony?

— Zasadniczo tak. Brak tylko uzupełnień dekoracyjnych. Ale to już cesarz panu wytłumaczy. Wzruszająca prostota! Większą część dnia spędza na głupstwach. Biedny stary!

— Dlaczego?

— No, kiedy się pomyśli, czem byli niegdyś cesarze Annamu, a czem są dzisiaj! Okna mego pokoju wychodzą na wielką drogę, która wiedzie z Annamu do Tonkinu i do granic Chin. Nazywają ją Drogą Mandarynów. Siedząc koło okna, dumam nieraz o tych dawnych czasach, kiedy cesarze wyruszali z pałacu w orszaku słoni bojowych, mandarynów i licznych sług. Wszyscy, spotykający procesję cesarską, musieli czemprędzej opuszczać pojazdy i rykszę i stawać w rynsztoku, zgięci we dwoje, plecami do drogi. Jeżeli kto nie zastosował się do tego zwyczaju, ścinano mu głowę. Wielka to musiała być rzecz być cesarzem w owych czasach. Teraz — — de Grignon wzruszył ramionami.

— Nie to samo?

— Nie. Cesarz jest figurantem i tańczy tak, jak mu zagra Francja.

— A gdyby nie posłuchał?

— Tobyśmy go zdetronizowali, tak jak jego stryja i dziadka.

— Co z nim robicie?

— To samo, co wy zrobiliście z Napoleonem. Zsyłamy ich na jakąś wyspę na Oceanie Spokojnym, gdzie dożywają nieszkodliwie końca swoich dni. Obecny cesarz żyje w ciągłych strachu, żeby go nie spotkał los poprzedników.

Przeszli przez most i stanęli przed bramami pałacu. Po obu stronach wartowali żołnierze w dziwnych, szkarłatnych mundurach, wzrowanych na ubiorach cesarskich wojsk z przed trzech wieków. Na widok zbliżającego się de Grignona otworzyli bramę i przepuścili obydwóch.

— Pozwolimy staremu otaczać się symboliczną paradą — rzekł Francuz — jego to bawi, a nas nie kosztuje ani grosza. Tam są stajnie słoni cesarskich — wskazał na duży budynek z kopułą — ma ich sześć, niby to białych, a w rzeczywistości brudnoróżowych. Za tym wysokim murem mieszkają cesarskie tancerki. Jest ich przeszło dwieście. Tutaj jest Podwórzec Mandarynów. Na tych małych kamiennych tabliczkach są oznaczone miejsca mandarynów podług rang. Dzielą się oni na dwie klasy: Mandarynów Uczonych i Mandarynów Wojskowych. Tam, gdzie ta złota arkada, znajduje się sala Audjencjonalna, w której zostaniemy przyjęci. Cesarz będzie prawdopodobnie zajęty swoją ulubioną grą. W takim razie będziemy musieli zaczekać aż skończy, bo nie lubi, żeby mu przerywano. Wpada w pasję. Może pana zainteresuje ta gra, jako jedna z najstarożytniejszych rozrywek Wschodu.

Weszli po schodach. W drzwiach, pod złotą arkadą, stało dwóch żołnierzy w czerwonych strojach, którzy otworzyli podwoje z takiem uszanowaniem i pośpiechem, jakby wpuszczali samego cesarza. Denis stwierdzał na każdym kroku, jak wielką władzę piastował w Hue de Grignon.

Znaleźli się w obszernym hallu, wspartym na dwóch rzędach filarów, pokrytych szkarłatnym lakierem i ozdobionych złotemi skrętami. Ściany i sufit miały ornamentacje w tych samych kolorach. Wrażenie było imponujące. Na środku tej wspaniałej sali stał w samotnej chwale złoty tron, na którym siedział stary człowiek, owinięty od stóp do głów w bogato haftowane szaty.

— Cesarz! — szepnął de Grignon. — Niech się pan nie rusza. Niech się pan przypatrzy, co on robi.

Denis znieruchomiał, zresztą z własnej woli. Obraz, który objawił się jego oczom, zbudził w nim artystę. Teraz już wiedział, jak wykona posąg na grobowiec, naturalnie, o ile już nie postanowiono innego planu. Nie mógł sobie wyobrazić nic bardziej przejmującego jak ta postać, siedząca na tronie w Sali Adjencjonalnej.

— Widzi pan. Powiedziałem, że będzie zajęty swoją ulubioną grą — szepnął de Grignon. — Warto popatrzeć. Żaden Europejczyk nie potrafiłby grać tak zręcznie.

Cesarz nie zwrócił uwagi na wchodzących. Trzymał w ręku cienki kij i patrzył uważnie na dwa przedmioty, umieszczone przed nim na posadzce. — Jeden z nich było to coś w rodzaju minjaturowej trampoliny, drugi — porcelanowy dzbanek z wąską szyjką. Nagle podniósł kij nad głową i rzucił go na trampolinę. Kij odskoczył od deseczki i zakreśliwszy w powierzu dwa koła, trafił z dokładnością wycelowanej strzały w szyjkę porcelanowego dzbanka, stojącego o sześć kroków dalej. Cesarz, zadowolony ze swej zręczności, wziął drugi kij i wykonał tę samą sztuczkę. Głuchy odgłos uderzenia o pergaminowy bęben na dnie dzbanka dał znać, że rzut był celny.

— Dokładne wykonanie tej sztuczki wymaga ścisłych obliczeń matematycznych — szepnął de Grignon.

Cesarz wziął trzeci kij, ale tym razem chybił. Kij upadł z hałasem na marmurową posadzkę. Podbiegł paź, aby go podnieść. Cesarz obruszył się niecierpliwie, a dwaj dworzanie skoczyli i wyciągnęli pazia z sali.

— Sprawią mu lanie — rzekł de Grignon. — Teraz podejdziemy. Jeżeli stary jeszcze raz chybi, nastroszy się i nie będzie chciał z nikim gadać.

Zbliżyli się do tronu. W odległości paru kroków de Grignon zatrzymał się i skłonił. Denis stanął obok niego z kapeluszem w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferba